

*Paweł Ciećwierz: „Mój aniele”.*

**STARY ŻOŁNIERZ WIELKIEJ SPRAWY.**

„– Nigdy się po tym nie podniesiemy – powiedział szczerze. – Możemy udawać, że tak się stanie, ale to będzie żałosny spektakl.

– Zbyt ponury wniosek jak na taki piękny dzień. Pozostawmy te rzeczy w rękach Boga. On będzie wiedział, co z nimi zrobić.

Mówiła z takim przekonaniem, że aż jej pozazdrościł. Metafizyki, wielkiej sprawy, w którą najwyraźniej, pomimo wszystkich życiowych doświadczeń, święcie wierzyła. Sprawa, za którą on walczył, pozostawiła mu w sercu wielką dziurę. Nie tęsknił za władzą, ale za poczuciem słuszności, sensu w amorficznym świecie. Tylko tego brakowało mu na rajskiej wyspie.

Byli skazani na siebie”.

*Agnieszka Hałas: „Czarne i czarniejsze”.*

**KRZYCZĄCY W NAJGŁĘBSZYM MROKU.**

„Brune cierpliwie patrzył, jak doczesne szczątki Heremonda d’Eigle czernieją i rozpadają się trawione przez czarodziejski żar. Po chwili wśród sitowia spoczywała już tylko kupka popiołu i kilka zwęglonych odłamków kości, zupełnie pozbawionych aury. Deszcz przybrał na sile, mącąc tafłę jeziora tak, że odbijające się w niej góry zniknęły. I dobrze – ulewa zatrze ostatnie ślady wykonanego wyroku. Krzyżący w Ciemności generalnie nie zabijał na zlecenie, ale uważał też, że od każdej reguły można czasem zrobić wyjątek”.

*Paweł Ciećwierz: „Straszna”*

**BRIGHELLA POWRACA TAK TRYUMFALNIE, JAK TYLKO ON POTRAFI!**

„Biała Małpa przyszedł tu tylko pogadać, a wygląda na to, że może nie mieć z kim. Gliniarzy podjechało dwóch i coś za bardzo się rozglądali. Odruchowo schował głowę w ramionach, kiedy usłyszał strzały. Potem ten cały Szymon, o którym opowiadała mu Alicja, wyszedł z mieszkania na piętrze razem z szybą. Trochę biegł, trochę spadał ze schodów. Dwa kamienne Barongi po obu stronach wejścia do klatki schodowej przyglądały się temu krytycznie”.

*Rafał Cichowski: „Wszystko już było”*

**I TAK KOŃCZY SIĘ ŚWIAT. NIE Z HUKIEM, ALE...**

„– Więc zeznał pan, że pije ludzką krew, zgadza się? – wracam do rozmowy jak gdyby nigdy nic się nie stało. Nawet mam ze sobą długopis i kartkę, na której będę zaczerpnął kratki sąsiadujące ze sobą wierzchołkami dopóki ten typ się nie wygada i sobie stąd nie pójdzie. Pełen, kurwa, profesjonalizm.

– Absolutnie nic z tych rzeczy – oburza się. – Powiedziałem jedynie, że jestem wampirem.

– A to nie to samo?

– Bajki dla dzieci.

- Ale zamordował pan jakichś ludzi?
- Wszystkich – odpowiada ze smutkiem w głosie”.

*Marta Sobiecka: „Autochton”*

**NAJPIĘKNIEJSZY Z KOLOROWYCH ŚWIATÓW.**

„Wkraczacie do przestronnej sali z kopulastym sklepieniem. Mężczyźni przypominający Wiktora grają w gry na konsolach. Niektórzy wspólnymi siłami, inni w osamotnieniu dokonują wirtualnych podbojów.

- Jak podobała ci się dzisiejsza projekcja? – zagaduje Wiktor. Jego pogodny ton wprawia cię w złość. – To wspaniale, że niektórzy potrafią czerpać inspirację z żywej tkanki. Kiedyś mówiło się o kałamarnicach jak o Marsjanach. Wiesz, że barwy, którymi podskórnie wybuchały, były ich sposobem komunikacji? Czym wobec nich są ludzkie słowa?!”.

*Romuald Pawlak: „Skimmo i kamień, który przemówił”.*

**W KAŻDEJ LEGENDZIE JEST ODOBINA PRAWDY.**

„Skimmo prawie nie oddychała. Przecież mieli medaliony, a tata nie dopuścił się żadnego przestępstwa! Demony, choć karały nieposłusznych, były dobre! Tata opowiadał, że naprawdę broniły ludzi na oceanie! Co prawda mówił to ze spuszczonego wzrokiem, ale pewno dlatego, że wolałby radzić sobie bez ich pomocy. Nagle pomyślała, że może demony są głodne? A kiedy usłyszała brzęk przewracanej beczki z nawozem, uśmiechnęła się pod kołdrą. To tylko demony, one nie są wcale takie straszne...”.

*Tomasz Fijałkowski: „Trzecie piętro”.*

**ZAKUĆ, ZDAĆ, ZAPOMNIEĆ**

- Rozumiem, rozumiem... Problem homoseksualizmu w połowie poprzedniego stulecia. – Roger brzmiał jak wykładowca, deklamujący nazwę swojego przedmiotu. – Stary, naprawdę musisz się w to zagłębiać?
- Muszę. Taki przydzielili mi temat. Myślisz, że mnie to fascynuje?
- A diabli cię tam wiedzą – zaśmiał się.
- Spieprzaj! – warknąłem, a w słuchawce ponownie zabrzmiał złośliwy chichot. – Wiem, że muszę się uczyć o Thomasie Lockwoodzie, bo to on w końcu zrewolucjonizował telewizję, ale nie wiem, co to ma wspólnego z jego orientacją.
- Pewnie coś ma, skoro znowu się na tym zatrzymałeś – przyznał Roger. – Ale jak chcesz pracować w telewizji, to musisz przejść ten egzamin. Nie masz wyjścia...”.